summa, wśród któréj kazanie „o pijaństwie“ X. prob. Henner. O 3. po południu godzinki. O ¼4. nieszpory. Wśród nieszpór nauka „o szkaradności grzechu śmiertelnego“ X. pleb. Kucharski; potem procesya.

II. Poniedziałek.

Jak w Niedzielę. Po wotywie nauka „o warunkach do dobréj spowiedzi św. X. Kucharski. Na summie kazanie „o grzechu nienawiści X. prob. Ziętkiewicz. Na nieszporach nauka „o modlitwie“ X. Kucharski.

III. Wtorek.

Jak w Niedzielę. Po wotywie nauka „o warunkach do dobréj spowiedzi św. X. Kucharski. Na summie kazanie „o znieważeniu Świąt X. wika. Hoffmann. Na nieszporach nauka „o wytrwaniu w dobrém“ X. Kucharski. Po zakończeniu missyi podziękowanie konfratrom za pomoc X. prob. Kencer.

Wszystkich nauk słuchał lud z wielką uwagą i pobożnością; przedewszystkiém zaś ostatnia nauka o wytrwaniu w dobróm rozczuliła wszystkich. Kaznodzieja w końcu zawołał: „wyprzysięgacie się pijaństwa, wyprzysięgacie się cudzołóstwa i t. d. lud wszystek wołał ze łkaniem: „wyprzysięgamy.“ „Więc pamiętajcie, że już odwołać nie możecie waszéj przysięgi, już ją Pan Jezus krwią swoją przenajświętszą w niebie zapisał. Na te słowa taki płacz powstał, iż ludu uspokoić nie było można. W końcu dadać jeszcze muszę, iż do okazałości nabożeństwa całego wiele przyczynił się nauczyciel p. Raziński przez odśpiewanie z dziećmi szkólnemi nieszpór i mszy łacińskiéj, na głosy ułożonéj przez ś. p. Ścigalskiego.

(Koresp.) **W dekanacie Nakielskim** odbyły się nabożeństwa missyjne:

1. W Śmiełowie pod Piłą dnia 18. 19. 20. Lipca r. b.

2. W mieście Wysoce odprawiło się nabożeństwo missyjne dnia 3. 4. 5. Października r. b. z powodu doroczném uroczystości różańcowéj. Wierni przez ciąg trzydniowego nabożeństwa licznie się zgromadzali. Dziewięciu duchownych pierwszego i drugiego dnia a trzeciego jedenastu w spowiednicach pracowało od rana, aż do późnéj nocy. Przeszło tysiąc pięćset wiernych przystąpiło do śś. Sakramentów.

Porządek nabożeństwa był następny:

W Sobotę o 7. godzinie rano wystawienie Sanctissimi i jutrznia, poczém różaniec odśpiewano. O godzinie 9. Wotywa, a po niéj nauka przez miejscowego rządzcę kościoła powiedziana „o celu missyi;“ po polskiéj nauce niemiecka podobnéj treści powiedziana przez emerytowanego JX. Riebschlaegera; następnie processya i summa.

Po południu w Sobotę o godzinie 2. godzinki, po nich nieszpory i kazanie polskie „o jubileuszu“ przez JX. Bulmajera z Wyrzyska powiedziane, na zakończenie processya i supplikacye.

W Niedzielę ten sam porządek nabożeństwa był zachowany. Co do nauk powiedział rano polską JX. Bankiet z Glesna, w któréj przypomniał przyrzeczenia dane na chrzcie św. na spowiedzi, w czasie missyi w roku 1855. w Wysoce odprawionéj i t. p. i do ich sumiennego pobudzał dotrzymania. Niemiecką zaś naukę powiedział JX. Gill z Śmiełowa „o brzydocie grzechu.“

Po południu przemówił JX. Wysocki z Bługowa „o restytucyi.“

Trzeciego dnia w Poniedziałek tenże sam porządek nabożeństwa. Rano kazali: JX. Celler z Miasteczka „o darowaniu uraz“ po polsku; JX. Riebschlaeger „o wytrwaniu w dobrém“ po niemiecku. Po południu na nieszporach JX. Wysocki „o wytrwaniu w dobrém“ po polsku.

3. W mieście Nakle odbyło się trzydniowe nabożeństwo dnia 11. 12. 13. Paździer. r. b.

4. W Sadkach w tych dniach ma się odprawić.

(Koresp.) **Dekanat Koźmiński** 2. Listopada 1863.

W dniach 6. 7. i 8. Września r. b. odbyła się w Jankowie missya. W wigilią poprzedziło dzwonienie we wszystkie dzwony, poczém odprawione nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu przez miejscowego X. plebana. Drugiego dnia odbyła się jutrznia cum Sanctissimo, msza św. śpiewana i nauka o odpustach. Czém się różni jubileusz od odpustu, przez miejscowego rządzcę kościoła, następnie procesya i wielka msza św. z kazaniem; po południu nieszpory z kazaniem, procesyą i nauka po nieszporach, a na zakończenie tego nabożeństwa odczytano akty wiary i zrobiono rachunek sumienia. Przez cały dzień wierni byli słuchani spowiedzi i wszyscy zostali wysłuchani przez spowiedników, którzy z wielką gorliwością pracę tę podejmowali. W tym samym porządku w 2gi i 3ci dzień odbyło się uroczyście nabożeństwo z 2ma naukami i 2ma kazaniami dziennie. — Missyi przewodniczył JX. Kociński dziekan uproszony przez miejscowego plebana, opowiadał ku tému dziennie 2. razy słowo boże za co niech mu Bóg płaci. Msze św. celebrowali kapłani z sąsiedztwa; kazania mieli JM. XX. Frankenberg wik. z Krotoszyna, Sternard proboszcz z Sulmierzyc, Wadzyński wik. z Ostrowa, Walterbach kom. z Wysocka, Kolany wik. z Sulmierzyc. W słuchaniu spowiedzi przez wszystkie trzy dni brało udział kapłanów z blizkiéj okolicy 12tu. Wysłuchano 2000. ludzi.

W dniu trzecim missyi, czyli w Narodzenie Najśw. Maryi Panny, cudami słynącéj od niepamiętnych czasów w kościele Jankowskim, zgromadziło się ludu z miast i wsi pogranicznych około ośm tysięcy. Nie mało uroczystości przysporzyła kompania z Pogrzybowa, która przybyła z JX. Ofierzyńskim; powitał ją miejscowy pleban przy krzyżu i wprowadził pobożnych pątników na cmentarz przy kościele, gdyż kościół już był ludem przepełniony. Pod wieczór wracali ze światłem pochodni w rękach w procesyi do kościoła pogrzybowskiego z X. Ofierzyńskim

W czwartym dniu odprawiono nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych.

W dzień Wszystkich Świętych po zakończeniu uroczystego nabożeństwa jubileuszowego postawiono i poświęcono krzyż. „Na pamiątkę trzydniowéj missyi w dniu 6. 7. i 8. Września 1863. r. jubileuszu tysiącletniego zaprowadzenia chrześcijaństwa.“ Pleban powiedział naukę z textu: „Oto krzyż Pański, znikajcie strony przeciwne.“

Na missyi téj pełnili obowiązki duchowne następujący kapłani:

1, X. dziekan Kociński proboszcz z Koźmina, 2, X. dziekan Leszczyński proboszcz z Raszkowa, 3, X. Czerwinski proboszcz z Odalanowa, 4, X. wik. Chmielewski z Odalanowa, 5, X. Sternard proboszcz z Sulmierzyc, 6, X. wik. Kolany z Sulmierzyc, 7, X. wik. Wadzyński z Ostrowa, 8, X. komendarz Walterbach z Wysocka, 9, X. komendarz Ofierzyński z Pogrzybowa, 10, X. pleban Winowicz z Starogrodu, 11, X. wik. Frankenberg z Krotoszyna, 12, X. pleban Leporowski z Jankowa.

(Kor.) **Z dekanatu Koźminskiego** dnia 3. Listop. 1863. Przy ukończeniu w Koźminie missyi w dniach 11. 12. i 13. z. m., nie zdołano na pamiątkę wznieść krzyża missyjnego. Atoli w sam dzień wszystkich świętych, po odprawieniu nieszpór i processyi z Najświętszym Sakramentem i suplikacyi, przed nieszporami żałobnemi postawiono krzyż na cmentarzu przy kościele, który wśród tłumu ludu prawowiernego poświęcił miejscowy proboszcz i dziekan X. Kociński, poczém przemówił o tym znaku zbawienia z textu. „To znamie krzyża, ukaże się na niebie gdy Pan na sąd przyjdzie.“

Napis na krzyżu tym wyrażono:

„Pamiątka trzechdniowéj missyi odbytéj w kościele koźmin-„skim w dniu 11. 12. i 13. Października 1863. r. tysiącletniego ju-„bileuszu zaprowadzenia wiary chrześcijańskiéj na ziemi naszéj.“

(Koresp.) **Pelplin** 17. Listopada. Przesyłam Wam zapowiedziany okólnik JWX. Biskupa o jubileuszu z powodu tysiącletniéj rocznicy Cyryllo-Metodejskiéj:

Jan Nepumocen z Boskiego zmiłowania i z łaski świętéj Stolicy Apostolskiéj Biskup Chełmiński S. Teologii Doktor i t. d.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim prawowiernym Diecezyi Chełmińskiéj przdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Ojciec święty, Papież Pius IX. którego pasterską troskliwość potrzeby i sprawy całego Kościoła chrześcijańskiego ustawicznie zajmują, na obchodzenie błogiéj tysiącznoletniéj pamiątki zaprowadzenia wiary chrześcijańskiéj na Morawie przez świętych biskupów Cyryla i Metodego, raczył otworzyć miłościwie przyjąwszy przedłożoną prośbę naszą, skarby łask niebieskich, i diecezyi naszéj udzielając ogólny odpust zupełny jak się kochani diecezanie z własnych słów rozporządzenia apostolskiego, które niniejszém ogłaszamy dowiecie:

PIUS P. P. IX.

Wszystkim prawowiernym chrześcianom, do których niniejsze pismo dojdzie, pozdrowienie Nasze i błogosławieństwo Apostolskie!

Z dawnych i wiarogodnych dokumentów wyczytaliśmy, że w 9. stuleciu święci biskupi Cyryl i Metody z natchnienia ducha Bożego do Morawy się udali i tamże przez opowiadanie ewangelii, jako też przez świętobliwe swe życie wiele narodów owe okolice zamieszkujących zarazem z ich królami do wiary świętéj doprowadzili.

Zważając na to Wielebni bracia Nasi, którym w obecnym czasie piecza pasterska około owych trzód, które rzeczeni mężowie przykazań Boskich i zakonu Chrystnsowego nauczyli, powie-

rzona jest, życzyli sobie, aby tegoczesny rok będący tysiącznym od owego czasu, gdy pomiędzy owemi narodami przez powyżéj wspomnionych mężów światło wiary świętéj rozszerzone zostało, w odpowiedni nadzwyczajny sposób i z wszelką gorliwością wiary w ich diecezyach obchodzono. A przeto My skłoniwszy się do ich pobożnych prośb ustanowiliśmy prawowiernym owe okolice zamieszkującym łaski pełne skarby odpustów otworzyć.

Również i Wielebny brat Nasz Jan Nepomucen a Marwitz, biskup chełmiński, przedstawił Nam, iż także sobie życząc mieć udział w tych niebieskich radościach i błogosławieństwach, pragnie aby i w diecezyi jego apostolską starannością i gorliwością SS. Cyryla i Metodego ułaskawionéj uroczystość rzeczonéj tysiącznoletniéj pamiątki, przez pewny czas w bieżącym roku się obchodziła. W tymże celu prosił Nas zarazem usilnie, abyśmy przy téj pożądanéj sposobności dla prawowiernych jego pasterskiéj pieczy powierzonych skarby łask niebieskich, których szafunek Bóg Najwyższy Nam powierzył, w apostolskiéj miłości otworzyli.

My zważając w świętéj miłości na wywyższenie religii przez niebieskie skarby kościoła, jako też na zbawienie prawowiernych, chętnie przychylając się do pobożnego życzenia rzeczonego brata Wielebnego o ile to w Panu uczynić podołamy, udzielamy w miłosierdziu Boskiém odpust zupełny wszystkim prawowiernym chrześcianom obojga płci, którzy wyspowiadawszy się z prawdziwym żalem grzechów swoich i przyjąwszy kommunią świętą kościół katedralny diecezyi chełmińskiéj albo swój parafialny kościół w przeciągu czasu czterotygodniowego, który w bieżącym roku rzeczony brat Wielebny oznaczy, nabożnie nawiedzą i tamże o zgodę między książęty chrześciańskimi, o wykorzenienie herezyi i o wywyższenie świętéj matki kościoła pobożnie do Boga modlić się będą; którego to odpustu w oznaczyć się mającym czasie raz dostąpić może każdy prawowierny chrześcianin powyżéj wyszczególnione warunki wypełniający, lub ofiarować go za dusze wiernych zmarłych, które w miłości Boskiéj z tego świata zeszły.

Aby zaś prawowierni chrześcianie tém łatwiéj w tych darach łaski niebieskiéj udział brać mogli, udzielamy niniejszém pismém Wielebnemu biskupowi Chełmińskiemu mocą powagi Naszéj apostolskiéj upoważnienie do wyznaczenia niektórych kapłanów świeckich, lub do zakonu, kongregacyi albo jakiegokolwiek instytutu należących i aprobowanych, którzyby chcących odpustu dostąpić, słuchając troskliwie spowiedzi świętéj im wszelkich nawet najcięższych i Stolicy Apostolskiéj zastrzeżonych grzechów (wyjąwszy herezyją, świętokupstwo, pojedynek, nadwerężenie klauzury w klasztorach zakonnic i udawanie się do sądów świeckich w sprawach prawém kanoniczném zabronionych) tudzież z exkommuniki i innych kar kościelnych, naznaczywszy każdemu zbawienną pokutę, sakramentalną absolucyją udzielić, jako też proste śluby na inne pobożne uczynki rozpoznawszy stan rzeczy i roztropnie postępując, zamienić mogli.

Powyżéj zamieszczonemu rozporządzeniu tylko na ten raz ważnemu nie mają być przeszkodą jakiekolwiek konstytucye i ustawy ani apostolskie, ani na synodach generalnych, prowincyonalnych lub diecezalnych wydane.

Dań w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią rybaka na dniu 11. Sierpnia 1863. r., w 18. roku pontyfikatu Naszego.

(L. S.)

Na mocy tego łaskawego brewe najwyższego pasterza chrześcian bynajmniéj nie wątpimy, kochani diecezanie, iż z wszelką, miłością i radością serc naszych w obchodzeniu błogiéj tysiącznoletniéj pamiątki zaprowadzenia wiary chrześciańskiéj przez świętych biskupów Cyryla i Metodego między Morawczykami i Bółgarami udział brać będziecie.

Tąże tysiącznoletnią uroczystość obchodzimy i my na podziękowanie Panu Bogu za odebrane wielkie dobrodziejstwa; owi bowiem święci mężowie stali się dla naszych okolic ojcami wiary świętéj gdyż stawszy się niejako ojcami duchownymi św. Wojciecha którego jako apostoła wiary świętéj szczególnie czcimy, zaszczepili i dla diecezyi naszéj ziarno gorczyczne, pod którego cieniem do błogosławieństw kościoła swoi przystęp mamy.

Prócz tego obchodzimy téże uroczystość na szczere jawne wyznanie wiary naszéj że jesteśmy wiernymi synami jednego świętego katolickiego kościoła który członkom swym nie tylko pod czas ich walki duchownéj, na ziemi z współczuciem i błogosławieństwém towarzyszy, tudzież ich do walki duchownéj uzbraja i wzmacnia, lecz i w ich tryumfie i chwale udział biorąc bohatyrów wiary jako wzory naśladowania godne nam przedstawia i nas uczy czcić ich jako pośredników przyczyniających się za braćmi swymi jeszcze na tym padole płaczu walczącymi.

Téj przyczyny św. biskupów Cyryla i Metodego tém pewniéj spodziewać się możecie kochani diecezanie, im więcéj usiłujecie naśladować ich głęboką żarliwą do wszelkich ofiar gotową wiarę i wykonywać cnoty życia chrześciańskiego z téj wiary łaską Boską ożywionéj wypływające. Święci ci pomni na słabość i niedołężność ludzką nie ominą Wam wyprosić od ojca miłosierdzia wspomożenie niebieskie, wybłagać Wam pociechę w Waszéj nędzy i trwodze, wyjednać odwrócenie niebezpieczeństw Wam zagrażających i zaniosą do tronu niebieskiego owoce Waszych modlitw, Waszéj czułości i wierności.

W takim świętem i Bogą miłem usposobieniu obchodźcie zbliżający się czas uroczysty, starając się o zebranie obfitych owoców dla wieczności, wzrastając i wytrwając w wszystkiém dobrém na zbawienie nieśmiertelnych dusz Waszych, na ozdobę naszego św. rzymsko-katolickiego kościoła i na większą chwałę Boga w Trójcy Przenajświętszéj Jedynego Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

W sposób błogim zamiarom Ojca świętego odpowiedni ustanawiamy niniejszém co następuje:

1. Uroczysty czas odpustu zupełnego rozpoczyna się w pierwszą niedzielę adwentową (t. j. 29. listopada r. b.), a kończy się na nieszporach w święto św. Szczepana (26. grudnia r. b.)

2. W dzień przed rozpoczęciem się tego czasu uroczystego dzwonić się ma po południu przez pół godziny wszystkiemi dzwonami po wszystkich kościołach dyecezyi Naszéj a w samą pierwszą niedzielę adwentową przed rozpoczęciem się sumy wystawi się Przenajśw. Sakrament, udzieli błogosławieństwo zgromadzonym wiernym i odśpiewany będzie hymn „Veni Creator.“

3. We wszystkie dni niedzielne i świąteczne tego czasu uroczystego odprawi się suma przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem, a po ukończonéj sumie w sposób zwykły odśpiewane być mają suplikacye i udzieli się zgromadzonym wiernym błogosławieństwo z Przenajśw. Sakramentem.

4. Na Konkluzyi tego czasu uroczystego w święto św. Szczepana odprawi się po ukończonych nieszporach solenna processya a po niéj odśpiewane być ma Te deum laudamus i dzwonione wszystkiemi dzwonami, po ukończeniu zaś rzeczonego hymnu i odśpiewaniu wierz: Benedicamus Patrem etc. i oracyów de gratiarum actione et de SS. Sacramento udzieli się zgromadzonym wiernym błogosławieństwo z Przenajśw. Sakramentem.

5. Warunki, które każdy chcący dostąpić udzielonego odpustu zupełnego, który też ku zbawieniu dusz w czyściu cierpiących ofiarowany być może wypełnić winien, są następujące:

a. nabożnie przystąpić do Sakramentów św. pokuty i ołtarza;

b. pobożnie odmówić przepisane modlitwy odpustowe o pokój i zgodę między książęty chrześcijańskiemi, o wykorzenienie błędów religijnych i o wywyższenie św. matki Kościoła.

c. Też modlitwy odpustowe odmówić w kościele katedralnym, albo w swoim kościele parafialnym. Co się tyczy członków duchownych kongregacyi, uczniów po zakładach naukowych i osób w karnych instytutach ujętych, oświadczamy, iż odwiedzając kościoły tychże kongregacyi i t. d. zadosyć uczynią rzeczonemu warunkowi.

d. Nieumiejący czytać winni 7. razy Ojcze nasz, 7. razy pozdrowienie anielskie i raz skład apostolski na intencyą Ojca św. odmówić.

e. Mocno życzymy, aby diecezanie z tego czesu łaski gorliwie korzystając częstemi pobożnemi modlitwami do Ojca miłosierdzia się uciekali.

6. Wszystkiem zaś spowiednikom diecezyi naszéj udzielamy na oznaczony czas uroczysty pełnomocnictwo:

a. do dodawania absolucyi sakramentalnéj z wszelkich tak św. Stolicy Apostolskiéj jak i tutejszéj stolicy biskupiéj zastrzeżonych ciężkich grzechów (exceptis casibus haeresis, simoniae, duelli, violationis clausurae Monialium monasteriorum et recursus ad judices laicos contra formam sacrorum canonum).

b. do zamienienia prostych ślubów na inne odpowiednie pobożne uczynki.

Powyższe urządzenie ma być w najbliższéj po odebraniu następującą Niedzielę z ambon zgromadzonym wiernym ogłoszone.

Dan w Pelplinie w pomieszkaniu naszem biskupiem, w uroczystość Wszystkich Świętych 1863. r.

† **Jan Nepomucen.**

(Kor.) **Londyn** 6 Listopada 1863.

(11. Little Saffron Hill. Hatton Garden. E. C.)

Proszę mi wybaczyć, że wielekrotnym żądaniom nie mogę w żaden sposób zadosyć uczynić, co do przysełania korespondencyi szczegółowych o missyi, do jakiéj mnie niegodnego Bóg Najmiłosierniejszy powołać raczył, we wszystko bowiem wchodzi grzeszne ja. Zamilczeć powinienem i muszę wiele rzeczy, i wszystko, co się zrobiło za łaską Boską, niech Bóg sam porachować raczy i na sąd zostawi. Z pewnością, żem ani połowy nie zrobił, com był powinien zrobić, a to trochę, co się uczyniło, wygląda jak owoc nadpsuty i napół zgniły, bo człowiek tylko psuć potrafi. Wiele rzeczy, com sobie zamierzył za przybyciem mojém do skutku doprowadzić, rozbiło się o wpływ wypadków groźnych, na jakie patrzymy. Szkółka z ochroną, na którą już byłem dom za-

mówił, nie mogła stanąć dla zupełnego braku funduszów; grosz użebrany w Paryżu i między Wami rozpłynął się na urządzenie i utrzymanie kaplicy i na poratowanie ubóstwa i biedy, na przewiezienie sierót do Paryża i na utrzymanie kilku tutaj w Londynie, i t. d. Na utrzymanie rzeczy jakiéj trzeba ustawicznych i nieprzerwanych zasiłków, jak na utrzymanie ciała potrzeba codziennego pokarmu i napoju. Nadto sam jeden tylko tu jestem, ograniczony na to, na co siły moje wystarczą; i to co się stało uważam za cudowną łaskę Boga Najmiłosierniejszego. Trudności jest wiele i wielkich, jakich gdzieindziéj nie ma. Już samo rozrzucenie dusz mi powierzonych po ogromném trzymilionowém mieście pociąga za sobą wiele trudu i niedostatku. Często mi się zdarzyło szukać przez kilka tygodni familii żyjącéj gdzieś w zaułkach; jakżeż tu urządzić coś systematycznego, trwałego, skutecznego? Gdybym był założył n. p. ową szkółkę, czyżby można było żądać, żeby dziecko przychodziło do niéj o kilka mil angielskich, i tułało się po bruku wśród tłumów ludzi i wozów? Trzebaby je żywić i chować w domu, a na to wielkich trzeba nakładów; szczególniéj tutaj, gdzie pieniądz nie ma takiéj wartości, jak w Polsce. Tam człowiek każdy uważa 5. groszy za jakąś monetę, za którą może się od głodu uratować, tutaj nic nie znaczy; jestto grosz angielski, za który bodaj kawałeczek chleba dostanie. To samo muszę powiedzieć co do uczęszczania naszych na nabożeństwo. Pomimo chęci szczeréj, wielu z nich nie może co Niedzielę zadosyć uczynić obowiązkom swoim względem Boga i duszy swojéj. Robotę odnoszą zwykle przed południem w Niedzielę i zapłatę odbierają, taka jest wola tutajszych kupców i majstrów. I chociaż prawem nakazane jest święcenie Niedzieli, wszystkie sprawy odbywają się za drzwiami zamkniętemi. Do tego utrudza jeszcze wielka odległość, nieraz kilkumilowa. Chociaż nabożeństwo rozpoczynam bardzo późno, bo ½11 przed południem, przecież wielu nie zdąży na nie. Pomimo to jednak mam budujące przykłady, i t. n. p. Staruszek 66. letni regularnie przychodził pieszo o kilka mil, aby mi służyć do mszy, ale mi go Bóg zabrał, a dał mi natomiast młodego, który także dosyć daleko mieszka i gorliwie krząta się koło chwały Bożéj. Na wieczorne nabożeństwo o ½6. zbiera się więcéj, dla tego, iż to czas dla nich wolniejszy. Wyznać muszę, że grunt dobry, katolicki i polski, pomimo nieszczęsnych wpływów, na jakie te dusze ukochane wystawione były, szczególniéj w początku przybycia ich tutaj. Byli to wszyscy ludzie młodzi, często chłopaki po 17. i 18. lat nawet, bez doświadczenia, bez języka, bez kierunku i przewodnika, rzuceni w odmęt takiego olbrzyma miasta, jak Londyn, pomiędzy lud bez wiary, spogańszczały, po większéj części nie chrzcony. A jednak, o niewysłowiona Łasko Boża! a jednak niejedna dusza pomiędzy naszymi nieskazitelnie przeszła przez ten wir nieprzyjazny i zgubny, i zachowała w sercu ten skarb najdroższy wiary i cnoty, jaki na łonie matki swojéj polskiéj-katolickiéj pod okiem pasterza swojego na ziemi ojczystéj odebrała! Choćby mi jeden tylko przybył na nabożeństwo, jużby mi wielką sprawił pociechę, zważywszy, że częstokroć daléj przychodzi, aniżeli z wiosek najodleglejszych od parafialnego kościoła w Polsce. A niejednę mam taką duszę, co tę ofiarę robi z siebie. Wygląda mi to raczéj na pielgrzymkę do Matki Najświętszéj, aniżeli na proste obowiązkowe przybycie na nabożeństwo. I dla tego w gronie takich kilku, lub kilkanastu korzących się przed Bogiem i Matką Jego, doznaję pociechy, jakiéj doznaje kapłan wśród rzeszy wielkiéj, oblegającéj ołtarze. Widzę, że Bóg jest między nimi, bo gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych w Imię Jego, tam i On między nimi. To téż dodaje mi otuchy, napełnia mnie nadzieją, że Bóg wysłuchuje modły téj miłéj garstki i liczy je za hołd odbierany od setków i tysięcy. Mogę po prawdzie powiedzieć, że te głosy wyrywające się z piersi owieczek moich drogich w téj kaplicy, gazem oświetlonéj, są tak miłe Bogu, jak wołania Króla Proroka: „*De profundis clamavi ad te, Domine. — Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie!*“ Nie wiem, czy może być co odpowiedniejszego stanowi, w jakim jesteśmy, jak ta kaplica nasza na pół-podziemna, ciemna i wilgotna. To téż nikogo nie widziałem, żeby nie wyszedł z niéj skupiony i zbudowany. I u stóp téj Matki Najświętszéj, która tu sobie ołtarz wystawiła i chwalona jest hymnami naszemi, obmył Syn Jéj najmilszy przez ten czas, jak się nabożeństwo odprawia, 60. dusz. Dla zaspokojenia ciekawości Waszéj, drogi mój proboszczu, i dla zbudowania się zarazem, wypisuję ta liczbami, jakie dusze i ile oczyściło się w Najdroższéj Krwi Zbawiciela na Chrzcie świętym I tak

Urodzonych w r.	1834.	ochrzciłem	1. osobę;
. . . .	1837.	. . . . .	1. . . ;
. . . .	1849.	. . . . .	1. . . ;
. . . .	1852.	. . . . .	5. . . ;
. . . .	1853.	. . . . .	1. . . ;
. . . .	1854.	. . . . .	3. . . ;
. . . .	1855.	. . . . .	3. . . ;
. . . .	1856.	. . . . .	4. . . ;
Urodzonych w r.	1857.	ochrzciłem	3. osoby;
. . . .	1858.	. . . . .	6. . . ;
. . . .	1859.	. . . . .	5. . . ;
. . . .	1860.	. . . . .	10. . . ;
. . . .	1861.	. . . . .	3. . . ;
. . . .	1862.	. . . . .	8. . . ;
. . . .	1863.	. . . . .	6. . . ;

Ogółem 60.

34. chłopców, 26. kobiet i dziewcząt.

Na uniewinienie rodziców, że tak długo odkładali Chrzest św. muszę przedewszystkiém to powiedzieć, że się spodziewali co chwila, że na Polskiéj ziemi dzieci swoje pochrzcą, a potém niewiadomość i niedbalstwo niektórych matek protestanckich, które biedaczki nie wiedzą nawet, co to jest Chrzest św. i nie znają znaku Krzyża św. A jednak, ile to pociechy doznałem, kiedy te same matki protestantki przynosiły mi na ręku lub przyprowadzały dzieci swoje do Chrztu, skoro je do tego nakłoniłem. Z Irlandkami rzecz się ma inaczéj, obowiązek ten, z małemi bardzo wyjątkami, co tchu wypełniają. Z tych matek protestantek nawróciło się 6. I początek ich nawrócenia cudowny. Dziatki ochrzcone i sam widok Chrztu św., tak je uderzyły, że zapragnęły przyjąć tę samą wiarę, do któréj dzieci ich należą. A jaka to potém radość i spokój w familii takiéj, w któréj Bóg porządek zaprowadził! I bieda nawet nie daje się tak czuć, jak przedtém. Zdarzyło się także, że mąż nakłonił żonę swoją do przyjęcia wiary św. katolickiéj. Wiem tylko o dwóch takich przypadkach. Reszta zaniedbała tego z początku, i dla tego późniéj trudniéj było. Do Sakramentów św. przystąpiło przeszło 100. osób, prawie sami mężczyźni. Małżeństw naturalnych niecywilnych połączonych 5. Małżeństwa tak nazwane cywilne są tutaj w Anglii uważane za prawne, i te ogromnie podkopują społeczeństwo moralnie, bo całe takie familie zwykle są niechrzcone i pogaństwo najczystsze ogromnie się krzewi. Nieraz zadawałem sobie to pytanie, co utrzymuje machinę państwa angielskiego pomimo tak grubego pogaństwa i zepsucia? I oto tłómaczę sobie to zjawisko tém, że Anglia zawdzięcza istnienie swoje i potęgę starożytnym instytucyom i prawom katolickim, z których wiele w prawach i zwyczajach krajowych dotąd zatrzymała. Począwszy od Magna Charta w r. 1215. wszystkie fundamentalne prawa pozostały nietknięte: jestto bałwan postawiony na podstawie ołtarza chrześcijańskiego. I można bez przesady powiedzieć, że Anglia pod tym względem bardziéj jest chrześcijańską, aniżeli Francya lub Niemcy, gdzie rewolucya wszystko wytępiła i postawiła bałwana żelaznego na nogach glinianych. Nadto w Anglikach wkorzenione jest głębokie uszanowanie dla prawa, czego na kontynencie nie widać. Gdyby tego nie było, Anglia byłaby się dawno przepadła. Stósunkowo do ludności swojéj i napływu wszelkiego plugastwa z obcych krajów, w Londynie mniéj złego się dzieje, aniżeli w Berlinie lub Paryżu. Jedna rzecz, która odróżnia złe tu istniejące od złego na kontynencie, że Anglik z natury jest przyzwoity i stateczny.

W zakładzie św. Kazimierza u Sióstr Polskich św. Wincentego a Paulo umieściłem 8. sierót, które własnym kosztem przewiozłem osobiście; w szkole Polskiéj na Batignolles w Paryżu umieściłem czterech chłopców, do zakładu dobrego pasterza w Conflans pod Paryżem zawiozłem jednę dziewczynę, zapłaciwszy wstępne i t. d. Ta dziewczyna bez matki od dzieciństwa, tułała się po służbach w Londynie i stała się ofiarą niecnoty. Ojciec już rozpaczał o niéj. Teraz po kwartale pobytu u dobrego pasterza pisze list do Ojca, że jest bardzo szczęśliwa i prosi go o książkę do nabożeństwa po angielsku i pamiąteczki po matce, i tak kończy: „Muszę ci jeszcze powtórzyć, mój drogi ojcze, żem jest tutaj bardzo szczęśliwa, i spodziewam się, że jesteś teraz moim drogim Ojcem.“ W Londynie u Sióstr Miłosierdzia mam obecnie trzy dziewczęta, jednę 16. letnią, która się tu po żydach tułała bez matki i ojca. Za te trzy płacę po połowie, 4. opuściła zakład. Do Belgii wyprawiłem jednego młodzieńca, który mi potém wiele pociechy sprawił, pomimo ustawicznych zgorszeń od własnego ojca i opuszczenia. Wsparcie udzieliłem dotąd 299. razy, o ile zdołałem wszystko zapisać. — Oto wszystko, co Bóg raczył sprawić od czasu otworzenia kaplicy naszéj w Londynie. Com miał, tom dał, niech to wszystko służy na chwałę Bożą, na zbawienie moje i tych dusz, które mi Bóg z nieprzebranego miłosierdzia swego powierzył. Z pociechą w sercu mogę sobie powiedzieć, żem nie pragnął tutaj niczyjego złota lub srebra, tylko żebym mógł pozyskać choć jednę duszę Chrystusowi. Ale nie mogę zakończyć tych kilku słów bez wyrażenia Wam wdzięczności jak największéj, Wyście to sprawili, po Bogu, modłami swojemi, a ja stoję, jako winowajca zawstydzony, żem był zdolen tylko psuć dzieło Boże. *Operuit confusio faciem meam.* Nie zapominajcie o mnie i nadal w świętych modłach swoich, o które gorąco proszę. Ściskam Was i pozdrawiam.

Niegodny sługa Jezusa i Maryi ks. Marcin.

(Kor.) **Od Olszy.** (A. Diec. Ołomuniecka). 21. Paźdz. Wspaniałym dowodem, w jakiéj sile ducha religijnego i narodowego zastała rocznica tysiącletnia ludy słowiańskie, jest nowowybudowany kościół śś. Cyryla i Metodego pod Pragą czeską. Już od kilku lat wysilał się cały naród czeski na budowę tę składkami, do których tém bardziéj został zachęcony, gdy widział, iż sam dwór cesarski zajmuje się sprawą tą uwielbiającą Boga i świadczącą o pobożnym duchu narodu. Położył bowiem sam cesarz pod kościół ten kamień węgielny i ofiarował nań z skarbu domowego 150,000 złr. wagi austr. Wszystkie koszta wynoszą 500,000. złr., które większą częścią składkami pokryto. Otóż w Niedzielę 18. Paździer., gdy po całém państwie austryackiém według istniejącego nakazu cesarskiego obchodzono powszechnie poświęcenie kościołów, kiermaszem cesarskim zwane, naród czeski obchodził ten kiermasz w sposób, którego nie pamięta od dawnych pokoleń, bo brał wszystek współudział w poświęceniu domu Bożego w Karlinie.

Już na dniu 9. Sierpnia, gdy dla tego kościoła dzwony święcono, pokazało się, jak naród pragnie widzieć wieko-trwały żywy pomnik wdzięczności swéj ku Bogu za zdarzone nam millenarium chrześcijańskie. Dzwon większy waży 39. cent. i jaśnieje na czele podobizną śś. Cyryla i Metodego, z podpisem, kirylicą wyrażonym: „Święci Cyryl i Metody, apostołowie Słowian." Pod tém napis łaciński: „*Hanc campanam in honorem SS. Cyrilli et Methodii sanctificatam Deo dedit una cum Theresia conjuge Franciscus de Paula Müller, civis et mercator pragensis dominus que fabricae in suburbio Carolinensi, natus Ponte regio, oppido Bohemiae 1794.* Po drugiéj stronie dzwonu stoi: „*Fusa est anno jubilaeo baptismatis Slavorum, millenario, quo aedes has ritu solenni dedicavit eminentissimus cardinalis et archiepiscopus pragensis Fridericus princeps de Schwarzenberg 1863. Carolus Bellman c. r. campanarum fusor aulicus.*" Drugi dzwon waży 22. cent., a jest ulany z kruszcu przez Cesarza IMC. darowanego. Poświęcono go téż z tego powodu na imie św. Franciszka Serafickiego, św. Józefa, jako też i św. Elżbiety. Pod obrazami tychże świętych stoi napis: *In honorem Omnipotentis, sanctorum Francisci Ser. et Josephi sanctaeque Elisabethae fusa sum ex aere tormentorum, cujus octingenta centenarios gloriosus Imperator Austriae Franciscus Josephus I. qui una cum serenissima conjuge Elisabetha, die 10. Junii 1854. fundamentum hujus ecclesiae posuit, benigne largitus est.*" Potém jest napisane godło: „*Attuli mortem olim, nunc vitam nuntio coeli.*" Na drugiéj zaś stronie pod obrazem św. Elżbiety: „*A. D: 1863. exacto millenario christianitatis Slavorum me fudit Pragae Carolus Bellman c. r. aulicus campanarum fusor.*" Dzwon trzeci o 10. cent. poświęcony jest na imię św. Fryderyka, pod którego obrazem mieści napis: „*Anno a salutifera nativitate D. n. I. Chr. 1863. plaudentibus populis praeconio SS. Cyrilli et Methodii per decem saecula Christianis reverendissimus pater ac dominus Fridericus Cardinalis Schwarzenberg, archiepiscopus pragensis nomine et patrocinio sancti Friderici Abbotis sacravit sonitum meum templo.*" Na drugiéj stronie jest wyrażone imie artysty. Czwarty wreszcie dzwon o 4. cent. jest darem rodziny Bellmanowéj i poświęcony Najśw. Pannie, pod któréj obrazem stoi: „*S. Maria. A. D. 1863. Christianae Slavorum gentis decies jubilari per reverendissimum patrem ac dominum Fridericum cardinalem Schwarzenberg, archiepiscopum pragensem consecrata sum in honorem BV. Mariae, ut sit vox mea ad filios hominum vox exultationis et salutis.*" Na drugiéj stronie: *Clangorem ad laudandam Virginem dedit, qui me fecit et ex voto totius familiae suae Deo obtulit, Carolus Bellman c. r. campanarum fusor aulicus.*"

Na dniu poświęcenia dzwonów już przed 5. godziną rano zgromadzał się lud na szerokiéj ulicy przed lejarnią Bellmanową. O godzinie 5. wywieziono je na dwóch wozach czerwono-białych i modro-białych, a do każdego wozu wprzężono 4. białe konie. Dzwony zaś ozdobione zielenią a wstążkami biało-czerwonemi, których końce trzymało 40. biało odzianych panienek. Po wszystkich ulicach, którémi się snuł pochód do Karlina, stało mnóstwo ludu, który się przytaczał, tak, iż gdy do bramy miejskiéj przyjechano, zgromadzenia okiem przejrzeć nie było można. Tu już czekał wybór, który się w celu budowania tego kościoła był zawiązał, tu stała szkólna młodzież, tu były cechy z chorągwiami, duchowieństwo i miejska rada z burmistrzem karlińskim na czele. Po krótkiéj mowie czeskiéj do obywateli karlińskich, rozwinięto wstęgi na dzwonach dotąd stoczone i wręczono je 40. panienkom, po czém postępowano ku kościołowi. O godzinie 8. przybył X. kardynał i został od wszystkich najszanowniéj powitany. Po odprawionéj mszy św. poświęcił dzwony, które natychmiast na wieżą zaciągniono, gdzie się dziś po pierwszy raz śród wystrzałów z moździerzy miały odezwać na Anioł Pański. Rozchodził się lud na wszystkie strony, z serdeczoém życzeniem, by dzień poświęcenia jak najrychléj zawitał.

I zawitał też nadzwyczajnie pogodnie w Niedzielę 18. Października. Przyodział się Karlin na uroczystość tę w najozdobniejszą szatę: ze wszystkich domów wiały chorągwie biało-czerwone i biało-modre, nadto większą część domów ustrojono wieńcami i suknami. Na rynku przed kościołem wystawiono namiot, w którym się zebrało duchowieństwo i przełożeństwa karlińskie. O godzinie 8. ruszył orszak uroczysty, złożony z stowarzyszenia katolickiego, ktore prowadził p. hr. Ottokar Czernin, z 60. kapłanów z biskupem budziejowickiém X. Jirsik i biskupem suffraganem praskim, X. Krejczy na czele i z niepoliczonym tłumem ludu, na powitanie Jgo Eminencyi. X. kardynał udał się wprost do kazalnicy przed zamknioną jeszcze bramą kościoła postawionéj i począł śród uroczystéj ciszy przemowę czeską. Skreślił w krótkości dzieje i losy niniejszéj budowy, która oto już gotowa i ozdobna stoi jako oblubienica ubrana mężowi swemu. Wspomniał potém, jak pokładając ufność w Boga, przy gotowości do ofiar i szczerém połączeniu w krótkim czasie powstała ta budowa; poczém złożył dzięki Cesarskim Mościom, że własną ręką położyli kamień węgielny, duchownéj braci i synom w Chrystusie, którzy myśl budowy poruszyli i współdziałaniem wspierali, tudzież wszystkim przytomnym i nieprzytomnym dobrodziejom, którzy grzywnę swą na kościół ten ofiarowali. Daléj wystawił wzruszającemi słowy łaski, które gminie karlińskiéj mają płynąć z nowego domu Bożego, jakoby z źródła zbawienia i zmiłowania, i napominał wszystkich do częstego nawiedzania tego kościoła. W końcu wzywał dostojny mówca patronów kościoła i gminy, śś. apostołów słowiańskich o błogosławieństwo dla Cesarza i króla naszego, aby nam w mądrości i sprawiedliwości panował, dla kochanéj słowiańskiéj ojczyzny, aby w szczęściu kwitła i wieczny pokój zachowany jéj został, dla Kościoła św katolickiego i Ojca św. Piusa IX., by się i nadal prawdził na nim wyrok Pański: *Et portae inferi non praevalebunt adversus eam;* dla wszystkiego duchowieństwa, które przy tym kościele pracować będzie, tudzież dla całéj gminy karlińskiéj, aby jéj w wszystkich przedsięwzięciach, w doczesnym i wiecznym przemyśle szczęście przeświecało za sprawą Boga.

Kto widział ślicznie kapłańską i książęcopańską postawę X. Kardynała, jego pogodne a pełne ducha pobożnego oblicze, jego swobodne a poważne poruszenia, jego jaśniejące żywe oko; kto słyszał dźwięczny jak dzwon głos kiedy mówi lub śpiewa, a jego mowa sama dźwięczy jako śpiew; kto słyszał pewną, wyraźną, silną wymowę tego księcia Kościoła: ten łatwo pojmuje, jakiego uroku nabrała uroczystość przez mowę, nastręczającą tyle najwspanialszych obrazów, tyle wzniosłych myśli, tyle uczuć goracych, tyle zachwytów potężnych. On mówił a wszyscy słuchali jak wryci, serca wszystkich zawisły na ustach jego i biły młotem, jak serca tych dzwonów co dopiero zamilkłych, a uczucia wezbrane rozchodziły się jako wały dźwięków i napawały wszystkich weselem, chwałą, dzięką, uwielbieniem.

Po téj wzniosłéj mowie Jgo Eminencyi przystąpiono do samego obrzędu poświęcenia. Po odbyciu tegoż otworzono drzwi kościelne a w okamgnieniu lud gęsto napełnił obszerną świątynię. Poczęła się suma, którą miał X. biskup Jirsik, i któréj główne części zwiastowały wystrzały z moździerzy i ręcznéj broni gwardyi miejskiéj. Po sumie oznajmił z kazalnicy X. kan. Prucha jednoroczny odpust dla wszystkich świątynią karlińską dziś odwiedzających, jako i odpust 40dniowy za odwiedzenie go na rocznym dniu poświęcenia. Nakoniec zanucił X. kardynał „Te Deum" i udzielił błogosławieństwo. Na tém zakończyła się uroczystość kościelna.

Po południu o godzinie 4. uraczył X. kardynał zacniejszych gości u swego stołu. Wieczorem wyraził jeszcze Karlin radość swoją wspaniałém oświeceniem całego miasta.

Ciesząc się serdecznie z tak wielkiego uczestnictwa w uroczystości kościelnéj i narodowéj razem i mając ztąd nowy dowód, jak ściśle u słowian duch narodowy z duchem religijnym jest złączony, kończymy niniejszy opis z życzeniem, by się na Karlinie albo raczéj całym narodzie, który na tym dniu w Karlinie duchem przebywał, sprawdziły słowa Zbawiciela:

„*Quia hodie facta est salus huic domui.*"

Jakżeż duch ludzki w takich przygodach czuje, że jest wieczny i nieogarniony celnicami doczesnych postaci? Nie wystarcza człowiekowi komfort angielski i lichwiarska liczba, choćby wielka, gruba; duch nasz chce nie ilości, ale jakości innych — on pragnie ducha i duchów, on tęskni do ducha duchów, do nieskończonego ducha, a kiedy się modli i w przepychu obrzędów katolickiego nabożeństwa topnieje z kadzidłami, w powietrzu rozwiany, i rozdźwięcza się pieśniami, to jakby z drugiego świata dzwony słychać było na inne, wieczne, piękniejsze, rzeczywiste nabożeństwo w niebieskiém mieście Jeruzalem. Osobliwie też takie prorocze przeczucia ogarniają duszę w poświęcanie Kościoła, gdzie tak wspaniałe officium nam ustawicznie przypomina widzenia Janowe: *Vidi civitatem sanctam Jerusalem, novam descendentem de coelo.* Alboż ten hymn prześliczny, czy nam nie podniesie duszy, kiedy śpiewamy: *Coelestis urbs Jerusalem — Beata pacis visio — Quae celsa de viventibus Saxis ad astra tolleris — Sponsaeque ritu cingeris Mille Angelorum millibus.* — Ach! jest niebo i wieczność i szczęście zupełne, a serca nasze i duchy nasze doń są stworzone; ale tylko tam szczęście, a tu chyba w takich chwilach jego pro-

rocze przeczucie! Ale wracam do méj korrespondencyjnéj kroniki.

Z Lublany w Illiryi donosi „*Zgodnia Danica*“ list pasterski X. biskupa lublińskiego, który oznajmuje wiernym 400 letnią pamiątkę założenia biskupstwa lublańskiego i wyniesienie kościoła św. Mikołaja w Lublanie na godność katedry przez papieża Piusa II. w r. 1462. i zamianowanie Zygmunta Lamberga w r. 1463. pierwszym biskupem lublańskim. Jubileusz ten obchodzić się będzie przez cały miesiąc Październik. „Słoweński Głośnik“ pismo także w Lublanie w illiryjskim języku wychodzące pisze, iż tam w przeszłym miesiącu wyszło dzieło słynnego wieszcza słoweńskiego A. *Umeka Okiszkiego* pod napisem: „*Abuna Soliman* t. j. pochwała i żywot śp. Dra. Ignacego Knoblochera“ z podobizną tegoż missyonarza. Dzieło to o 13. arkuszach obejmuje różne śpiewy z domowego, podróżnego i missyjnego żywota tego męża słynnego tudzież z obyczajów murzyńskich.

Z Zagrzebia głosi „*Zagrebaczki Katoliczki list*, że w tamecznéj drukarni wyszło dziełko: „*Na uspomenu tisuczugodisnjice sw. Cirilla i Methoda, slowjenskich apostolah*, (Na pamiątkę tysiącletnicy śś. Cyryla i Metodego, słowiańskich apostołów) napisał X. Jan Chrzciciel Tkalczić. Mieści w sobie to pismo najprzód życiorys tych śś. apostołów a potém sprawę o liturgii słowiańskiéj. W dodatku przyłączono i kilka listów hłaholskich z hłaholską azbuką (abecadłem.)

W nocy z 27. na 28. Września oddał Bogu ducha Przewielebny pasterz diecezyi święto-hypolickiéj w dolnych Rakusach, X. biskup Ignacy Feigerle. Słynny ten biskup urodził się w Biskupstwie pod Ołomuńcem, gdzie ojcowie jego byli prostymi wieśniakami w r. 1795. W r. 1818. został na kapłana wyświęcony i objął na czas niejaki katedrę teologii pasterskiéj przy uniwersytecie ołomunieckim, zkąd go w r. 1837. powołano na uniwersytet wiedeński. Odznaczając się nadzwyczajną pobożnością i świątobliwością życia, został późniéj mianowany nadwornym proboszczem cesarskim, a w r. 1852. biskupem św. Hipolita. Będąc professorem w Ołomuńcu wydał kazania morawskie, świadczące o głębokiéj pobożności, którą tchnął. Wspominamy tylko, iż nieboszczyk X. biskup, idąc koło kościoła, nie mógł się wstrzymać, by nie wstąpił i nie oddał pokłon Bogu w Sakramencie utajonemu. Obrzędy pogrzebne odbywały się na dniu 1. Paźdz., na które przybył X. kardynał i arcybiskup wiedeński Józef Othmar Rauscher, biskup z Lincu, 25. prałatów i 250. kapłanów. W katedrze, którą śp. biskup Feigerle własnym kosztem, na 80,000. złr. dał odnowić, odprawiał uroczyste requiem X. metropolita wiedeński, przy którym bez pochyby z tysiąca serc się zdobywały westchnienia za lekki spoczynek Ojca powszechnie kochanego.

Requiescat in pace.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Polska. Czas podaje spis więźni politycznych wywiezionych z Wilna 9. 23. Października a skazanych albo do ciężkich robót w kopalniach, albo na wygnanie na Sybir, albo do rot aresztanckich, lub wreszcie w sołdaty. Dwa te transporty już zapewne trzydzieste z kolei liczyły po kilka set osób. Jak wszystkie inne tak i wspomniane zawierały w swym gronie kilku kapłanów, których imiona do niezatartéj podajemy pamięci: 1, *X. Felix Wasilewski* z powiatu słonimskiego skazany jest do ciężkich robót w kopalniach na lat 6. 2, *X. Michał Wołłowicz* dziekan z Kowna wygnany do Tomska 3, *X. Filip Mokrzecki* skazany na lat kilkanaście do ciężkich robót. X. Filip ze zakonu X. X. Dominikanów był kaznodzieją katedralnym we Wilnie do r. 1846. Jego wymowa i życie pełne poświęcenia, zaparcia i cnót zwróciły uwagę rządu moskiewskiego. Objeżdżając diecezyą wileńską, razem z biskupem Cywinskim, pociągał X. Filip tłumy ludu za sobą; w ślad zatem aresztowano go i wysłano do odległego klasztoru na białéj Rusi. X. Mokrzecki poruszył w Dziernowicach lud exunicki do wiary ich ojców; z tego zarodu wywiązała się w r. 1858. głośna sprawa dziernowicka, któréj rezultatem były katowania ludu przez rząd moskiewski i kilka męczeństw. Rząd moskiewski, uważając X. Mokrzeckiego za główną sprężynę tego wzburzenia, zamknął go w klasztorze oddalonym na Żmudzi w mieście Kalwaryi; na nowo w tym roku uwięziono X Mokrzeckiego w Kownie i po kilku miesiącach wysłano go obecnie razem z wielu innymi więźniami na Syberyą. Około roku 1846. wyszedł w księgarni Stefańskiego tom kazań X. Mokrzeckiego, pełnych gorącego uczucia i niezwykłéj wymowy

2. *Dziennik powszechny*, urzędowy organ moskiewski, zamieszcza dnia 31. Października na samym wstępie następujące ogłoszenie: „We Środę d. 16. b. m. przewielebny X. Rajmund Krajewski prowincyał X. X. Augustyanów przeżywszy lat 49. doczesnego żywota a 25. kapłaństwa, nagle przeniósł się do wieczności podobno wskutek uderzenia apoplexyi. Ekspportacya zwłok jego odbyła się wczoraj po ukończoném nabożeństwie, a następnie w grobach kościelnych pochowany został.“

Smierć tego duchownego chcieli agenci moskiewscy nawet w brew ogłoszeniu urzędowemu wyzyskać na potępienie przed opinią publiczną rządu narodowego, roznosząc telegrafem po całym świecie wieść, że pomieniony ksiądz otruty został dla tego, że wydał razem z przeorem Pawłowskim oświadczenie, zaprzeczające wieściom, zamieszczonym w pismach zagranicznych o nadużyciach, jakich się żołdactwo dopuszcza w klasztorach, w których konsystuje. Jakich sposobów użyto do wymożenia owego zaprzeczenia prawdzie, która wszystkim znana i wszystkich oburza, łatwo się domyśleć z despotycznych, barbarzyńskich rządów Berga. Duchowieństwo warszawskie świeckie i zakonne zaprotestowało podobno przeciwko temu oświadczeniu. O. Krajewski głęboko wzruszony tą wiadomością, zmartwiony, że słabość ducha w obec prześladowców okazał, nagle zakończył.

3. „*Zagrebaćki katolićki list*“ z dnia 22 Października w Numerze 43. zawiera list X. Ilija Okrugića ze Śremska, w którym tenże opisuje pielgrzymkę swą na Wielegrad, do Pragi i Krakowa, gdzie się szczególnie z pobożności Polaków zbudował. „*Czesi u glavnom svom gradu Pragu pobožni su, ali Poljaci u Krakovu josz pobožniji su.*“ — Już ojciec jego nieboszczyk, przepowiadając o przeszłości swéj wzdychając, mawiał mu: „*Sine! mnogo sam svieta u dvie poslednje francuzke vojne proszao, razliczite narode vidio i upoznao, ali od Poljaka pobožnijego nevidjeh nigdje.*“ X. Okrugić opisuje nabożeństwo u Panny Maryi, u Dominików i w katedrze, lituje się żałoby naszéj. Ze ściśnięciem serca, widząc krzyżem leżących po kościołach, niewiasty żałobne i młodzież, żegna Kraków: „*Gledajuci ova srdce mi se u stegnulih grudih stislo, pak pomislih u sebi: Je-li moguće o prevelehi Bože, da si narod ovi kraj tolike njegove prama tebi i sv. vjeri tvojoj ljubavi i odanosti za muczenicztvo samo u svietu ovom odabrao?*“

4. W Krakowie nakładem księgarni D. E. Friedleina wyszedł „*Żywot św. Teresy. przez nią samą napisany, a poprzedzony kazaniem Fenelona na jéj uroczystość. Przekład z francuzkiego.*“ — Tłomaczenie to poświęcone „*cieniom O. Karóla Antoniewicza w dowód wdzięczności.*“ — Przed kazaniem Fenelona zamieszczone „*słowo wstępne o św. Teresie*“ podług E. de la Bedollière. Tłomaczenie to jest poprawne i gładkie, jakoby rękę niewieścią zdradzające, bo mu brak śmiałych silnych zwrotów, które pismom św. Teresy są właściwe. Może też winę tego niedostatku ma tłomaczenie z tłomaczenia francuzkiego. Byłoby zbytecznem, gdybyśmy chcieli coś na pochwałę samego pisma powiedzieć. W gorzkich zawodach, w ciężkich dolegliwościach jest prawdziwą ulgą, ochłodą i osłodą spotkać się z taką duszą jak seraficzna Teresa, gdzie pokój nieba, pragnienie wiecznéj miłości już jakoby zapalił zaranie wiecznéj pogody. — Ktokolwiek przeczytasz te dwieście stronnic, zatęsknisz do Jezusa i powiesz ze świętą:

Vivo sen vivir en mi
Y tan alta vida espero,
Que muero porque non muero.

Przed życiem czuję, nie przed śmiercią trwogę —
Bo taki żywot widzę tam przed sobą,
Że mi ten ziemski grobową żałobą,
I tém umieram, iż umrzeć nie mogę.

5. W Kluczborku na Sląsku wyszło drukiem i nakładem E. Thielmana 1863. dziełko pod tytułem: „*Książeczka do Bierzmowania. Ułożona przez X. Henryka Obiegło. Drugie wydanie.*“ Poświęcone Najprzewielebniejszemu Jaśnie Wielmożnemu X. Adrianowi Włodarskiemu, Biskupowi Iborańskiemu, Sufraganowi wrocławskiemu, jako naszemu ziomkowi.

W części pierwszéj znajduje się mały katechizm, w drugiéj katechizm szczególny o Bierzmowaniu, w trzeciéj nauka szersza o bierzmowaniu, w czwartéj modlitwy, pieśni dla bierzmowanych.

Dziełko tylko kosztuje 1 grosz śrebrny. Polecamy tę książeczkę jako owoc literatury polskiéj w górnym Śląsku.

Rzym. W Czwartek dnia 22. zaprosił Ojciec św. na obiad do watykanu wielu rzymskich artystów; a 29. zebrało się 80. ubogich na sali konsystorskiéj, by przyjąć udział w uczcie, jaką dla nich Ojciec św. przygotował. Otoż król prawdziwy według ducha Bożego i zasad chrześcijańskich, obiadujący z poddanymi i ubogimi, potem gdy od jego stołu głowy ukoronowane powstały. Jest to król, którego z zaciętą nienawiścią ściga rewolucya, i nie dziw: król taki tylko od ludzi szlachetnych kochany, od książąt czystego serca naśladowany być może. Ubodzy, ze wszystkich parafii zebrani, zostali wprowadzeni przez prałatów na salą, gdzie się zwyczajnie odbywają publiczne konsystorze. Pius IX. przyszedł do nich, z każdym uprzejmie rozmawiał, każdemu dwie monety złote ofiarował, a wreszcie miał przemowę pełną miłości i czułości ojcowskiéj. Poeta pewien (każda klassa ludzi we Włoszech ma swych poetów) zakończył ucztę deklamacyą sonetu w tym celu ułożonego.

2. Lud rzymski wielce wstrząśnięty i poruszony. Z dniem każdym widzi mnożące się dziwne cudowne zjawiska, które mu są przepowiednią wielkich zdarzeń, a te cuda, niech mówią co chcą, filozofy, są za gęste, by je podawać w wątpliwość. Nie ma na świecie ludu więcéj rozsądnego i wykształconego nad lud rzymski. Ma wiarę, ale nie jest łatwowierny. Jeżeli tedy utrzymuje, że Matki Boże na obrazach bledną, płaczą, poruszają powieki, wcale się nie łudzi. A jego opowiadanie, słowa zdołają wpoić wiarę i przekonanie w prawdziwość tych zdarzeń w każdego niedowiarka. Dla czegóż ten cały szereg cudów w jednym czasie w rozmaitych okolicach państwa papieskiego? W Spoletto, w Tivoli, w Vicovaro, w Palombara Matka Zbawiciela cudownie się objawia i prowadzi Chrześcijan do wypełniania obowiązków; w samym Rzymie nawet podobne cuda się dzieją. Tak dnia 30. Października wieczorem tłum ludzi zgromadził się na ulicy *della Muratte*, bo spostrzegał poruszenie ócz w posągu Matki Boskiéj. Policya została posłana, by rozproszyć wzmagający się tłum, krzyczący i jęczący u stóp figury. Nazajutrz obraz przykryto. Drugi obraz przedstawiający Jezusa w Nazareth ściągał masy ludu do kościoła Matki Boskiéj *in Monticelli*. Spostrzeżono bardzo wyraźnie podnoszenie i zniżanie powiek to raz z łagodnością drugi raz z surowością. Władze i ten obraz nakryć kazały, nie dla tego, aby ganiły albo potępiały wysoki nastrój pobożności i wiary podniosłość, ale dla tego, aby ludzie nieporządku nie mięszali się w lud i nie wyzyskiwali podniesionych uczuć na swą korzyść, ku złym celom. Pomimo to wszystko objawy religijne miłosierdzia Matki Najświętszéj są tylko drobną cząstką cudownego objawu wielkości Bożéj w dziejach, bohaterstwie i świętości jego Kościoła.

3. Chodzą pogłoski w Rzymie, że na miejsce wojsk francuzkich, Hiszpania swoją armią okkupacyjną przyśle. O ile w tém prawdy, trudno dzisiaj orzec, tyle pewna, że Hiszpanie tém mniéj by powstrzymać zdołali Wiktora Emmanuela od zaboru, jak armia i cesarstwo francuzkie, ku któremu sympatya z czasów wojen o niepodległość jeszcze nie wygasła. —

4. *Perseveranza*, dziennik w Medyolanie wychodzący, rozpoczął publikacyą listów rzymskich, których autor zastanawia się nad możnością wzbudzenia rewolucyi na obalenie rządu papiezkiego. — Chociażby i przyszło bić się z Francuzami nie trzeba odstępować téj idei złączenia Włoch pod jedném berłem. W ostatnich czasach ludzie rewolucyi głowę podnoszą i burzę Stolicy Apostolskiéj gotują. Słychać ją w oddali z pism, broszur, gazet, rewolucya koniecznie dzieła wywrotu dokonać pragnie. Zdaje się, że nie małą rolę odgrywa przytem Moskwa, które na scenie Europy inną kwestyą podnieść i wzbudzić chce, by odwrócić oczy Europy od Polski.

5. Dnia 5. Listopada przedłożył Ojcu św. poseł francuzki X. La Tour d'Auvergne listy odwołujące go z posady poselskiéj w Rzymie, a 7go wyjechał.

6. Ojciec św. zwiedził będący na ukończeniu most łańcuchowy nowo zbudowany na Tybrze blisko św. Jana Florentyńskiego. Zaraz po wstąpieniu na tron rozkazał dla ułatwienia kommunikacyi obu brzegów Tybru zbudować cztery wiszące mosty 30. Listopada r. 1847. Wybuchy rewolucyi przeszkodziły wykonaniu. W Maju 1853. ukończono pierwszy *Ponte Rotto;* dziś ukończony stoi na miejscu starożytnego mostu senatorskiego w pobliżu świątyni Westy równolegle z mostem św. Anioła. Ztamtąd niedaleko w Tybrze widać jeszcze ruiny mostu tryumfalnego. Cały most zbudowany z najlepszéj stali angielskiéj wedle nowego systemu francuzkiego inżyniera Oudry. Most jest długi 334. stopy. Temi dniami odbywały się próby przez obciążenie i przejazdy i wypadły jak najpomyślniéj. —

Na polu pretoriańskiém, blisko ruin therm dioklecynanowych stanął wspaniały gmach, przewyższający ogromem, dobrém urządzeniem, wytwornością smaku wszystkie dotychczas znane budowle podobnego rodzaju w Europie. Są to koszary przeznaczone dla wojska papiezkiego, zbudowane ofiarami kilku francuzkich przyjaciół, a wiernych synów O. św. Z terasy przed domem śliczne panorama na miasto i kampanią. Znawcy zaręczają, iż wewnętrzne urządzenie i pomysł architektoniczny będzie wzorem w swoim rodzaju dla innych narodów. —

7. Aby dać poznać, z jaką sumienną troskliwością odbywa się w Rzymie konkurs na beneficia duchowne, zamieszczamy ogłoszenie konkursu na probostwo w mieście Rzymie, wydane przez Kardynała Wikarego. — Przyda nam się zresztą obeznanym z moskiewskiemi ukazami i innemi rezolucyami, poznać dokumenta kancellarii rzymskich:

„Constantinus Miseratione Divina Episcopus Portuensis et S. Rufinae, S. R. E. Card. Patrizi, Sacrosanctae Patriarchalis Basilicae Liberianae Archipresbyter, Sanctissimi D. N. Papae Vicarius Generalis, Romanaeque Curiae ejusque Districtus Judex Ordinarius, etc.

„Vacante parochiali Ecclesia in Suburbio Romae S. Mariae de Monte Carmelo et S. Josephi extra Portam Portuensem per renunciationem R. D. Aloisii Maggi ultimi illius Ecclesiae Parochi, de Mandato SSmi D. N. Papae Pii IX. indicitur omnibus et singulis ad praefatam Curam animarum concurrere cupientibus, ut infra spatium quindecim dierum a die 6 proximi futuri mens, Novembris computan, sua nomina, cognomina, patriam, aetatem, ordines legitime susceptos, beneficia, pensiones, infrascripto Nostr, Tribunalis Secretario exhibere, seque adscribi et adnotarii curent; ad hoc ut de eorum vita, moribus, aliisque necessariis requisitis ad Curam Animarum recte geren. opportunis, juxta Decret. Sac. Con. Trident., inquiri possit, Literas testimoniales eidem secretario ostendere, 'solitumque juramentum, quod non eo animo, nec ea intencione se examini subjiciunt, ut si dictam Paroeciam assequantur, illam postea dimittant sed quod ad illius residentiam quantocitius se conferre intendunt, praestare teneatur. Porro ad examem per Concursum coram Nobis et Examinatoribus Nostris, statuto die nempe vigesima quarta supradicti mens. Novembris, absentia quorumcumque non obstante, et deinde ad provisionem ejusdem Paroeciae procedetur. Interim omnes, et praecipue illos, quorum curae spirituali providendum est, in Domino hortamur, ut hoc muneris Nostri studium piis et devotis precibus adjuvent."

CONSTANTINUS, Cardinalis-Vicarius.

Canon. Martini, secretarius.

8. Dekretem Kardynała Sekretarza Stanu z dnia 26. zm. ogłoszonym w *Giornale di Roma*, w dalszym ciągu reform administracyjnych zaprowadzono zniżenie cła wchodowego na 78 rozmaitych przedmiotów do codziennych potrzeb życia służących. Zniżenie to bardzo korzystnie wpłynęło od razu na ceny tychże przedmiotów, od pierwszego dnia czuć się to dało. Do przedmiotów tych są policzone: cukier, parafina, stearyna, kwasy chemiczne, szkło, żelazo, drzewo, powozy, wyroby galanternicze, bielizna, wełna itd. Podczas gdy uciśniony i złupiony Rzym zniża cła i ceny, by ulżyć poddanym, w bankrutującym Piemoncie pan Minghetti z rozpaczą na niedobór wskazuje i ostatnie szruby podatkowe na palce uszczęśliwionym Włochom zakłada.

9. Uroczystość św. Karóla Boromeusza 4. bm. obchodziła się świetnie. Swięty Karól był Kardynałem prezbyterem, tyt. św. Marcina *dei Monti*, potém u św. Praxedy, i archiprezbyterem w *Sta Maria Maggiore.* W kościele św. Karóla in Corso odbyła się *Cappella papalis.* Wystawiono tam serce wielkiego Arcybiskupa, jego złoty krucyfix, bieliznę krwią jego zbroczoną. U świętego Karóla *a'Catinari* wystawiono jego białą adamaszkową mitrę, powróz, który nosił na szyi podczas powietrza w Medyolanie. W pałacu *Altemps* zachowuje się pokój, w którym mieszkał i czerwony ornat który nosił; *al Gesù* mają kilka jego własnoręcznych listów. — Ojciec św. w karecie galowéj pojechał do św. Karóla in Corso w towarzystwie kard. Reisacha i Sacconi. Lud go witał radośnie i tłumnie. Zdrowie Ojca św. wyborne.

10. *Giornale di Roma* z dnia 19. zm. zamieścił regulamin kard. Altierego arcykanclerza uniwersyteckiego, ogłaszający koniec ferii szkólnych z dniem 4. Listopada, warunki przyjęcia uczniów do szkół i kursa uniwersyteckie w *Sapienzy.* Nowi kandydaci prócz świadectw moralności mają dostawić dowody złożonego popisu z literatury włoskiéj, łacińskiéj, filozofii elementarnéj to jest: logiki, metafizyki, ethyki, z fizyki, algebry i geometryi. W Sapienzy odprawiano 5. b. m. wotywę *de Spiritu Sancto*, a kard. arcykanclerz odebrał od profesorów *professionem fidei* wedle przepisu Piusa IV.

11. „*Correspondance de Rome*" zawiera w każdym numerze artykuły Polsce przychylne. Ostatni numer pisze: „Rząd piemoncki bez ogródki wypiera się sympatii dla Polski. Owszem okazuje skwapliwe posłuszeństwo rozkazom hr. Stackelberga, i prześladuje dzienniki, które jak Nazione, śmią ganić cara. Jawnie tego dowodzi postępowanie gabinetu turyńskiego. Umysły trwożliwe widzą w tém sprzeczność. — — Łatwo to pojąć. Polska jest jeszcze nadto katolicką, aby rewolucya mogła ją zupełnie popierać. Ale tego dnia, kiedy Moskwa, idąc drogą swego systematu, dokonałaby tego, aby katolicyzm w Polsce wykorzenić, wtedy dopiero rewolucya nie miałaby żadnego powodu do oględności, wtedyby dopiero widziano, jakby nieszczęśliwy ten naród, we własnéj krwi brodząc, ginął niebawem w spustoszeniu ogólném, własną winą sprawioném.

„Polsce nadaje pierwsze prawo exystencyi jéj wiara, a rewolucya jest zaciętą nieprzyjaciółką jéj wiary."

Włochy. 1. Biskupi z prowincyi Umbryi wystósowali do kanclerza państwa protestacyą bardzo umiarkowaną, ale otwartą przeciw dekretowi ministra Pisanelli względem *exequatur.* Kardynał, dwóch arcybiskupów, jedenastu biskupów i dwóch wikaryuszów kapitulnych podpisało ten dokument. Ciekawość wielka co Pisanelli odpowie na uwagi tak słuszne, rozumowanie tak przekonywające! —

2. Wiele osób znaczenia politycznego postanowiło założyć w miastach i większych gminach towarzystwa, któreby prosiły rząd i parlament o usunięcie 1go artykułu statutu. Artykuł ten opiewa, że religia katolicka jest religią państwa. Dzisiaj więc stara już

forma nie zgadza się wcale z wolnością sumienia wszystkich obywateli, którzy państwo tworzą.

3. Episkopat włoski, tak już bardzo przerzedzony, nową poniósł stratę przez śmierć arcybiskupa ze Saluzzo. Jest to wielka strata, bo prałat ten czcigodny znakomite Kościołowi oddawał usługi. Jan Antoni Giannoti biskup ze Saluzzo urodził się w Turynie 17. Stycznia 1784. Mianowany najprzód arcybiskupem w Sassari w Sardynii, został przeniesiony 1837. na stolicę w Saluzzo. Był to uczony duchowny, pełen gorliwości. Jego miłosierne legaty, pobożne zakłady, uczynki miłosierdzia są pomnikiem niezłomnym jego dobroci serca. Jeden z pierwszych, którego dotknęło prześladowanie; od r. 1850. nie miał spokoju: od ministra Siccardi który mu tysiączne stawiał przeciwności za list pasterski, gdzie zacytował text proroka Daniela zastósowany bardzo do Piemontu. Brofferio publicznie go szarpał w izbie; Dziennik *Risorgimento* wcale go nie oszczędzał. W miesiącu Czerwcu t. r. był przytomny uroczystości jubileuszowéj w Trydencie urządzonéj na pamiątkę soboru trydenckiego. Miał więc to szczęście przed śmiercią, że powtorzyć mógł wyznanie wiary koncylium trydenck. w tym samym kościele, w którym brzmiało trzysta lat wprzódy. Umierał na wyłomie, jako dzielny wódz, gdyż kilka dni temu uroczystą protestacyą przeciwko dekretom Pisanellego względem *exequatur* przesłał. Ostatni dzień jego życia 29. Październik. —

4. *Swobody Kościoła w Piemoncie* coraz groźniejsze. Biskup w Pesaro uwięziony za okólnik o czci Najświętszéj Panny, którym miał obrazić protestantów. Protestacya na nic się nie przydała.

Rektor seminaryum w Chieti nie chciał przyjąć niektórych przepisów, tyczących się wewnętrznego urządzenia w seminaryum rzeczoném. Minister turyński Amari dekretem z 8. Października kazał seminaryum rozpędzić, majątek zabrać, co się także stało. Taki sam los spotkał seminaryum w Neapolu. —

Stendardo cattolico donosi, że arcybiskupa z Baru aresztowano i stawiają go przed sąd w Trani.

Szkołę utrzymywaną przez Filipinów w Giarra w Sycylii rozpędzono, dla tego, że rektor nie chciał przyjąć planu nauk rządowego. —

O aresztowaniach księży już pisać nie można, bo każdy dziennik całe spisy imion takich więźniów wykazuje. Takuteńko jak pod rządem moskiewskim. — Ale nowy rodzaj prześladowania zapisać należy. We Florencyi przesłano do wszystkich zakrystyi rozporządzenia, aby podawać ścisły wykaz stipendiów mszalnych funduszowych i odręcznych, dla poboru podatku ztąd rządowi dłużnego.

Także we Florencyi rozpędzono OO. Dominikanów z kościoła *Santa Maria Novella*, zezwolono na pomieszczenie przy tym kościele rektora i wikarego, obu świeckich, z wyraźnym interdyktem białéj sukienki Ś. Dominika.

Tamże rząd nakazał zburzyć pałac *Corsi*, gdzie dawniéj rezydował internuncyusz Stolicy Apostolskiéj przy dworze toskańskim, aby nie został *nec locus, ubi Troja*, —

Zewsząd donoszą, że usiłowania rewolucyjne Mazzinistów i Garibaldistów ostatniemi czasy nabrały nowego ruchu. W Rzymie komitet dotychczasowy rewolucyjny został zepchnięty, bo nie dość czynnie nurtował. Zastąpiono go ruchliwszemi żywiołami.

Neapol. Wszystkie dzienniki z Neapolu i Sycylii, bez względu na swe zdania polityczne, nie przestannie donoszą o wzrastającéj tam demoralizacyi między ludem, a nawet w miejscach odznaczających się przedtem wypełnianiem obowiązków swoich religijnych i posłuszeństwem prawom krajowym. Z licznych przytoczonych przykładów, podaję następujący: W mieście Amelia popełniono w tych dniach straszne świętokradztwo, które wielce wszystek lud przeraziło. Przed główną bramą miasta, nad którą był wzruszający napis: *Ameria civitas Mariae — Ameria miasto Maryi* stał wielki bardzo pięknie wykonany wizerunek ukrzyżowanego Pana Jezusa. Przed kilku dniami w nocy to święte i wspaniałe godło zbawienia naszego zostało połamane w drobne kawałki i zniszczone jakąś ręką bezecną. Ponieważ kilka kroków od tego miejsca stała straż piemoncka, przeto powszechne jest zdanie, że zbrodnia ta dokonaną została za jéj pozwoleniem.

Z Cagliari w Sardynii donoszą, że jakiś Garybaldczyk, wstąpiwszy tam do oberzy, znalazł w swoim pokoju krucyfix; porwał ten obraz święty, i połamawszy go w kawałki, rzucił w ogień, miotając jak najstraszniejsze bluźnierstwa i przekleństwa. Otóż przed kilku dniami znaleziono tego bezbożnika trupem leżącego w tym samym pokoju, a cielsko jego przedstawiało jak najobrzydliwszy widok.

W jednéj wiosce koło Kotrony w *Kalabryi* inny człowiek, w czasie burzy i grzmotów, zamiast się przeżegnać wedle zwyczaju chrześcijańskiego, kiedy się błyska i grzmi, rozpuścił wodze najokropniejszym bluźnierstwom i klątwom na Papieża. Ledwo co te straszne wyrazy wyszły z jego gęby, aż oto nagle piorun powalił go trupem. Tamże z Neapolu pisze garibaldowski dziennik *Popolo d'Italia*, o domach szulerskich:

„Te przeklęte zbiegowiska, gdzie na grach szulerskich hazardownych niszczą się majątki i uczciwość familii, z wielką prostytucyą publicznéj moralności, zamiast zniknąć ze spółeczeństwa, tym bardziéj się mnożą, i możnaby powiedzieć, że teraz właśnie jest ich czas. Pomijamy grę 30. i 40., ale ta ruleta, ta otchłań wszelkiego zatracenia, któréj samo wspomnienie przeraża każdego uczciwego człowieka, stała się dziś modą. I do tego stopnia posunięto, że w każdym domu szulerskim jest adwokat, który się zobowięzuje uprawniać długi na szkodę przegrywających. Powiadają o sumach ogromnych przegranych, które co dopiero wielu ojców i matek w bólu pogrążyły dla szulerstwa synów ich. A nawet i ojcowie familii ulegają tému nałogowi. Widzimy się zobowiązanymi, wezwać przeciw tému powagi bezpieczeństwa publicznego.“ To dziennik mazzinistowski.

Japonia. Czytamy w liście pewnego missyonarza z Yokohamy w Japonii:

„Miło wam będzie słyszeć, że kościół nasz w Yokohamie został nareszcie ukończony po 14to miesięcznéj mozolnéj pracy. Jest to pierwszy kościół, który został wzniesiony prawdziwemu Bogu na ziemi japońskiéj“ gdzie od 300. lat wiara nasza najsurowiéj zakazana była w całém państwie.

W Niedzielę 12. Kwietnia uroczystość poświęcenia tego świętego gmachu odbyła się w przytomności niezliczonego tłumu cudzoziemców wszelkiego wyznania i narodowości. Obecność ministra francuzkiego na czele swojego poselstwa i wszystkich władz francuzkich, które jego Excellencya zaprosił na tę uroczystość, nie mało się przyczyniła do podwyższenia wrażenia téj uroczystości.

Nasz skromny kościołek ozdobiony jest na szczycie pięknym złocistym krzyżem. Styl gmachu, będąc naśladowaniem gotyckiéj budowy europejskiéj, szczęśliwie złączonéj z pierwotnym stylem świątyń japońskich, odpowiada wszelkiemu dobremu smakowi. Krajowcy nie mogą się powstrzymać od podziwienia nad tym budynkiem, a katolicy dumni są z niego.

Powiedziano nam, że nasz kościół tak się podoba Japończykom, że zaledwo zewnątrz został wykończony, natychmiast rysunek jego pokazał się w Yeddo, zrobiony przez nich samych; odbito znaczną liczbę egzemplarzy, które teraz po całém państwie kursują.

Missya nasza nie zostanie bez skutku, chociaż żelazna ręka rządu powściąga zapał, z jakim lud dąży do wiary, którą mu przynosimy. Tym goręcéj jéj pragnie, że tysiączne sekty istniejące w tym kraju, nie pewnego nie podają o tych wszystkich dogmatycznych kwestyach, których znajomość jest największéj wagi, a nieznajomość ich straszne skutki wywiera na umysłach, bojących się o przyszłość. W potopie błędów, jakiemi zalani są Japończycy, pragną, schwycić się chciwie deski zbawienia, któréj połysk widzą w naszem ręku. Dajcie im wolność a tysiące się ich nawróci.“

Francya. Dekretem z 28. Paźdz. 1863. został X. Gratry na wniosek ministra wychowania mianowany professorem moralnéj przy fakultecie teologicznym w Paryżu.

Niemcy. We Wiedniu wychodzi kilka dzienników, które od wielu lat są pod szczegójniejszą opieką ludzi, stojących u steru władzy i rządów. Najzgubniejszym dziennikiem, który za czasów ministra Brucka wzbogacił się, podniósł i wielką, niepokonaną stał się potęgą, jest *die Presse*, organ żydów spekulantów, redagowany tylko przez żydów a używający zawsze opieki ministeryjalnéj. To mu zabezpiecza rok rocznie do 25,000. abonentów. Żaden numer tego dziennika, a dwa razy na dzień wychodzi, nie obędzie się bez jakiéj zaczepki, obrazy religii katolickiéj, bez osławienia jakiego kapłana. Już po kilka razy dziennik ten potępiony został dla tego, że publicznie obrażał wstyd, i przeciw wszelkiéj grzeszył przyzwoitości. W ostatnich czasach zamieszczał w swych kolumnach krytykę dzieła Renana, lecz był to tylko poziomy panegiryk, w którym szalona przebijała się nienawiść wszystkiego, co jest katolickie. Ma się rozumieć za krytyką poszło kilka artykułów obrony téj saméj barwy, napisanéj przez żyda księgarza, który sprzedał znakomitą liczbę exemplarzy tłómaczonego dzieła Renana. Zgorszenie było tak wielkie, że duchowieństwo wiedeńskie czuło się zobowiązane do podniesienia głosu, by odeprzeć te jadowite pociski i szyderstwa. Wielu kaznodziejów, między nimi O. Wolff, Lazarysta świetnie zbijali na ambonie błędy bezbożne francuzkiego autora. Przez całą Niedzielę dnia 25. był wystawiony Najśw. Sakramentu w nowym kościele Łazarystów, który nie mógł pomieścić w swych murach napływającego tłumu wiernych, aby przebłagać Boga za tyle zniewag i obrazy publicznéj. Dziennik żydowski miał znowu sposobność szydzenia z wiary i ludności Wiednia.

2. Rząd badeński zdaje się brać na swój żołd rewolucyonistów i nieprzyjaciół religii. Dziennik historyczno-polityczny (*Hi-*

storisch politische Blätter), opierając się na dokumentach autentycznych i świadectwach wiarogodnych, dowodzi, że wygnaniec pewien polityczny, nazwiskiem Eckard, obecnie bibliotekarz Wielkiego Księcia w Karlsruhe, przedkładał w roku 1848. rewolucyjnemu komitetowi we Wiedniu najgwałtowniejsze i najkrwawsze wnioski. Ten człowiek objął urząd przy dworze w Karlsruhe a łaski i ordery odbiera. Ostatniéj zimy miewał odczyty historyczne i filozoficzne, w których walkę na zabój ze Rzymem i całem chrześcijaństwem popierał i głosił. Wielki Książe Badeński zamiast potępić we własnym interesie podobne doktryny, kazał je wydrukować swoim nakładem i zobowiązał autora, by i téj zimy odczyty swe podjął. Co więcéj Eckard ma kształcić syna Wielkiego Księcia a przyszłego dziedzica rządów.

Wspominamy jeszcze na tém miejscu o innych znakomitych czynach tego rządu. Zacny pewien duchowny, nauczyciel religii przy giminazyum w Donaueschingen, nie otrzymał dotychczas pomimo wielu zabiegów pozwolenia na założenie pensyonatu chłopców, podczas kiedy pewien były aktor, nie posiadający ku temu żadnego uzdolenia, z łatwością pozwolenie otrzymał. — Zakonnice św. Dominika w Konstancyi, które się wychowaniu poświęcają, wybrały niedawno temu przełożoną według reguł zakonu na miejsce zmarłéj przełożonéj. Rząd, jeżeli miał co do zarzucenia nowo obranéj, zamiast udać się do władz duchownych z zażaleniem, mianował ze swego ramienia inną zakonnicę jako przełożoną domu, chociaż przy wyborze dwa tylko otrzymała głosy i sama przeciw swéj nominacyi zaprotestowała. Rząd jednakowoż chce ją utrzymać przy téj godności i grozi sekwestracyą klasztoru. Oto tolerancya i sprawiedliwość w państwie konstytucyjném!

3. W Hannowerze potrzebują katolicy drugiego kościoła i szkoły. Do wzniesienia tych budowli znaczny już posiadają fundusz, lecz rada miejska, będąc właścicielką wszystkich miejsc do budowli przydatnych, każe im ogromne summy płacić za kawałek ziemi. Zapłata ziemi wyczarpałaby wszystkie zasoby tak, żeby nie pozostało środka do wystawienia gmachów żądanych. Aż dotąd katolicy tego miasta porówno z protesantami płacili podatki, a nigdy zasiłków pieniężnych nie odbierali, jak tego dostępują protestańci przy wznoszeniu szkół i kościołów.

4. Dnia 22. Października zmarł we Frankfurcie Jan Fryderyk Boehmer w 68. roku życia swego. Był to jeden z najsumienniejszych dziejopisarzy niemieckich, i dla tego wielu z jego współwyznawców starało się ściągnąć nań podejrzenie, że jest potajemnie katolikiem. Jego dzieła znaczniejsze są: Fontes rerum germanicarum, zbiór praw cesarstwa od 900. r. aż do 1,400. i zbiór dokumentów odnoszących się do historyi Frankfurtu. Testamentem zobowiązał trzech katolickich historyków Fickera, Arnolda i Janssena do ukończenia kilku jego dzieł rozpoczętych.

Szwajcarya. Wielki kaznodzieja katolicki w Genewie ks. Mermillod, odebrał od papieża dowód pochlebny najwyższego zadowolenia. W brewe z 26. Września wyraża Ojciec św. radość swą ojcowską ztąd, że jego nieustanne, gorące a wymowne kazania tyle pożytku przynoszą, winszuje mu szczególniéj dwóch kazań ogłoszonych w Paryżu, i na kongresie w Malines. Pierwsza mowa jest żarliwą i wymowną appelacyą do świata katolickiego na korzyść nieszczęśliwéj Polski walczącéj o swą narodowość; w drugiéj broni Kościoła i jego naczelnika, zaklina wszystkie kościoły do łamania zaporów, które je rozłączają, widzi je w przyszłości złączone cudowną jednością, o którą Chrystus prosił Ojca niebieskiego dla swoich w wigilią śmierci.

Anglia. W zeszłym tygodniu wyszedł na jaw rapport tego, co się działo na sessyi urzędników w Sommerset względem *Prisons Ministers Act.* Czytano tam list kapłana katolickiego z Taunton, oznajmujący, że w 14. więzieniach irlandskich, gdzie tylko r. z. 4. protestanckich więźni siedziało, wynosi płaca protestanckich kapelanów 40. funt. szterlingów przeszło półtora tysiąca złotych pol. Rapport ten wykazuje, że nawet tam, gdzie tylko jeden jest więzień protestancki, postarają mu się o kapelana płatnego. Kapłan z Taunton, który bez wszelkiego wynagrodzenia lat 10. był kapelanem więźniów we Wilton, żąda aby mniejszość katolicką po więzieniach angielskich tak uwzględniano, jak mniejszość protestancką we więzieniach irlandskich. Sir A. Elton ogłosił, że na najbliższéj sessyi poda wniosek o nominowanie katolickiego kapelana we więzieniu Wilton, na to niejakiś p. Wood pospieszył odrzec, że wszystkiemi siłami temu sprzeciwiać się będzie.

We Srodę 21. Paźdz. biskup Grant ze Southwark udzielił Sakrament bierzmowania 20. katolikom siedzącym w więzieniu Wohing w przytomności wszystkich więźniów katolików, których liczba dochodzi 70. Po ceremonii biskup zwiedzał chorych więźniów, z których jednemu pochodzącemu z południowéj Ameryki udzielił bierzmowanie. Dyrektorowie więzienia tak byli zadowoleni z religijnéj nauki więźniom udzielanéj cały rok, że w tym dniu więźniów katolickich wypuścili.

3. X. Belaniy, któremu obłudny rząd turyński niedozwolił utworzyć missyi dla katolików językiem angielskich mówiących we Florencyi, zamierza w krótkim czasie publikować broszurę, w któréj okazać chce, jak mniemana wolność wyznań we Włoszech (która tylko służy kultom Wenery, Plutusa, i podobnych bożków) jest tylko pokrywą wszelkiego rodzaju prozelityzmu haniebnego. Protestańci w Neapolu, we Florencyi i wszędzie indziéj, działają według téj zasady, że wszelka negacya lub parodya religii t. j. spirytyzm, socyalizm, magnetyzm, a nawet występek więcéj znaczy aniżeli katolicyzm, i zasadę tę bez przeszkody głoszą po wszystkich pismach i dziennikach.

4. Jak tylko zakończyły się posiedzenia kongresu socyalnych nauk (sciences sociales) w Edymburgu, ks. Marshal rozpoczął w katol. kościele św. Patrycyusza szereg konferencyi o stósunku religii do społeczeństwa, towarzystwa ludzkiego. Wychodząc z téj prawdy, że, jeżeli człowiek przez Stwórcę w społeczeństwie umieszczony został, by wielki cel swego jestestwa osiągnął, religia, jeżeli jest prawdziwa, społeczeństwu znakomite pożytki przynosić musi, porównał kościół katolicki z protestantyzmem pod względem wpływu na dobrobyt budowy socyalnéj. Wielu protestantów brało udział w tych konferencyach. Nie można odmówić takim naukom wielkiego pożytku i wpływu na młodych zwłaszcza ludzi.

Hiszpania. *Esperanza* donosi nam, że konkordat zawarty pomiędzy królową hiszpańską a Ojcem św. jest w oczach ministrów hiszpańskich martwą literą, i że dobra duchowne co dzień przez agentów skarbowych rządu zabierane bywają. Biskupi i duchowni napróżno protestują, dzienniki religijne głoszą publicznie o wszystkich nadużyciach, a opinia publiczna drzymie. Co więcéj, urzędnicy, którzy okradają kościoły, nie tylko że na karę się nie narażają, lecz jeszcze wysługują sobie nagrody. Rząd spienięża dobra duchownych, by zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby. A najgłówniejszą w téj chwili potrzebą jest tryumf urzędowych kandydatów przy wyborach. Lecz że byt i utrzymanie zakonów obydwóch płci i kleru świeckiego jest zagrożone, o to nikt się nie troszczy. Wszystkie pobożne fundacye odwrócone od swego celu i przeznaczenia, wszystkie układy ze stolicą św. zawierane zdeptane są, wbrew najszczerszym zamiarom królowéj. To są obłędy i takie owoce rządu opartego na massoneryi i zasadach mazzinizmu! —

Najnowsze z Rzymu wiadomości.

Dwa dzienniki Rzymskie acz nie urzędowe ale dobrego zachowania zażywające „*Correspondance de Rome*“ i „*Osservatore Romano*“ nie zgadzają się w swéj opinii o projekcie cesarza Napoleona zwołania kongresu europejskiego.

Correspondance, uchodząca za organ Mongra Mérode uważa, że chociaż mowa cesarska mówi o uprawnieniu faktów dokonanych, a zatém uprawnić pragnie także na kongresie rabunek posiadłości papiezkich, to przecież orzeczenie to znajduje w ostatnim ustępie mowy od tronu swe wytłomaczenie i zmianie ulega, tam bowiem mowa o załatwieniu spraw, których pokój powszechny wymaga. „Nie należy rzeczy przesądzać nagle, dodaje, ani wyrazów z tak wysokiego miejsca powiedzianych, boć cesarz przemówi do Europy w imieniu Francyi, a znając, jakiemi uczuciami oddycha pierworodna Córa Kościoła, ile ma miłości i poświęcenia dla Stolicy św. i dla Papieża *) można bardzo bezpiecznie czekać tego co przyjdzie.“

Osservatore nie będący urzędowym organem, ale redagowany przez zdatnych a Stolicy Apostolskiéj wiernych jurystów, powiada zaś, że kongres rozzuchwali Piemont, który, opierając się na czynach dokonanych, do innych się posiegnie, wykazując na kongresie konieczną ich potrzebę, jak tego dał przykład na kongresie paryzkim po wojnie krymskiéj, gdzie Cavour inaugurował swe grabieże bezwstydnemi przeciw Stolicy Apostolskiéj obelgami. —

W przyszłym Numerze bliżéj się nad tym przedmiotem zastanowimy.

Numer 36. Tygodnika Katolickiego został zabrany przez policyą.

*) Indépendance, donosząc o tym artykule, całe to miejsce sfałszowała.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.